

Zygmunt Mocarcki

Kto jest autorem epigramów : "Postny obiad, abo zabaweczka" i intermedjów "Uciechy lepsze y pożyteczniejsze, aniżeli z Bachusem y Wenerą"?

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 30/1/4, 70-83

1933

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. MISCELLANEA.

**Kto jest autorem epigramów: „Postny obiad, abo zabaweczka“
i intermedjów: „Uciechy lepsze y pożyteczniejsze, a niżeli
z Bachusem y Wenerą“?**

I.

Z rozwojem badań nad historją literatury staropolskiej niewątpliwie przybędzie szereg wyjaśnień co do autorstwa wielu wartościowych utworów, znanych dotąd jako anonimowe. Jedną z takich zagadek bibliograficznych, której omówieniu poświęcamy obecną pracę, jest kryptonim: P. H. P. W., autor znany od niedawna szerszej publiczności, dzięki przedrukowi przez prof. Józefa Rostafińskiego w Nr. 60 „Biblioteki pisarzy polskich“, wyd. Akademji Umiejętności (1911) broszury:

„POSTNY OBIAD, || ABO ||
Zabawczką, || Nim po-
ście w Kuchni gotowo
będzie || o Iedenastej
godzinie ná || Putzegárzu. ||
Dla młodych, y starych
á niecierpliwych zo-
łądkow || *pod czas Mo-*
rowego Powietrza, wy-
pędzą || *iąc z głowy*
melancholią, || wymys-
lona. ||

Przez ||
P. H. P. W. ||
Permissu Superiorum. ||
W KRAKOWIE. || Roku Pań-
skiego 1653. *Day Boże*
szczęśliwego.“

posiadającej szereg wydań świadczących o jej popularności, której właściwa *editio princeps* ukazała się w r. 1653, a mniemane pierwsze wydanie z r. 1648 — jak słusznie zauważył dr. Karol Badecki w: „Literaturze mieszczańskiej“¹ — nigdy nie

¹ Lwów 1925, str. 221.

istniało¹ i zostało podane przez Estreichera w „Bibliografji polskiej“² z innego źródła, w którym omyłkowo przestawiono datę wydania z r. 1684. Autor „Postnego obiadu“ ogłosił w r. 1655 dwa intermedja, świeżo wydane przez dr. Karola Badeckiego w „Polskiej Komedji Rybałtowskiej“³

„UCIECHY || LEPSZE, || Y ||
Pożyteczniejsze, || A
niżeli || Z Bachusem y
z Wenerą. ||

Przez ||
P. H. P. W. ||
*Gdy sobie, pod czas Mo-
rowego powietrza, słusz-
ną || z głowy melancholią
wybijał, w Mięsopesty ||
zmyślone y napisane. ||
w Krakowie, Roku Pań-
skiego 1655.*“

o których wspominał niejednokrotnie prof. Aleksander Brückner⁴, a szczegółowiej omawiał prof. Stanisław Windakiewicz w monografji: „Teatr ludowy w dawnej Polsce“⁵. Dr. Badecki, podobnie jak i prof. Brückner, włączył oba druki do kategorii utworów literatury zwanej sowizdrzalską, względnie mieszczańską i szczegółowo je opisał, zupełnie słuszną drogą analizy typograficznej dochodząc do wniosku, że zostały odbite w oficynie wdowy i dziedziców Franciszka Cezarego.

Prof. Rostafiński osądził surowo wartości literackie „Postnego obiadu“, twierdząc, że dowcipy epigramatów, zebranych w tym zbiorku, z małemi wyjątkami są nieudane, co więcej niesmaczne i ordynarne, że trudno o bardziej nieudolne rymy, choć samo dzieło mimo tych usterek jest „dość ważnym przyczynkiem do historii kultury, ważniejszym niż wiele innych udatniejszych co do formy“⁶. Odmiennego zdania jest prof. Brückner w recenzji przedruku, umieszczonej w „Pamiętniku Literackim“⁷, słusznie zaznaczając, że wydawca ocenił autora zbyt surowo i że koncepty, w których nam dziś trudno doszukać się aluzji, a nawet i sensu, są wcale dowcipne i bynajmniej nie „ordynarne“. Tenże autor omawia szczegółowiej oba utwory P. H. P. W. w pracy: „Cechy literatury szlacheckiej i miejskiej

¹ Opierając się na wzmiance w przedmowie prof. Rostafińskiego jakoby wydanie z roku 1648 „Postnego obiadu“ miało być w Bibliotece Żałuskich, stwierdziłem, że Rosyjska Biblioteka Publiczna w Leningradzie nie posiada tej edycji.

² T. XXIII (1910), str. 214—215.

³ Lwów 1931, str. 625—649; 717—718.

⁴ Porówn. Badecki: „Lit. mieszc.“, str. 415.

⁵ R. A. U. fil. T. 36, str. 179—181, 198—199.

⁶ Korzysta prof. Rostafiński z „Postnego obiadu“ w rozprawie: „O nazwach oraz użytkach ćwikły, jburaków i barszczu“. R. A. U. fil. T. 53, str. 262, 274, 280, 296, 301.

⁷ XI (1912) str. 329—330.

w wieku XVII¹. W zestawieniu z ogłoszonymi później skrząciami się dowcipem intermedjami, twórczość autora „Postnego obiadu“ uwypukla się, posiada niewątpliwie pewien poziom literacki i jest godna bliższego zbadania.

Wyjaśnienie kryptonimu jest napozór niezbyt trudne. P. H. — zdawałoby się — oznaczać powinny imię i nazwisko autora, dalsze inicjały byłyby oznaczeniem przypuszczalnie urzędu, który piastował, względnie pierwsze litery P. H. mogą oznaczać imiona autora o nazwisku P. Prof. Rostafiński w przedmowie do nowego wydania: „Postnego obiadu“ notuje, że nie wie, kto się kryje pod kryptonimem, zaś prof. Brückner we wspomnianej recenzji rzuca domysł: „jakiegoś P. H. (Pawła Herciusza ??)“ zaznaczając sam wątpliwość tego przypuszczenia. Hipoteza prof. Brücknera nie posiada uzasadnienia, przyjąć więc jej nie możemy. Wprawdzie istnieje tyczący się ówczesnych spraw gastronomicznych, wspomniany przez prof. Rostafińskiego, późniejszy „Bankiet narodowi ludzkiemu...“ (Kraków 1660), którego autorem jest dr. medycyny i filozofji Stanisław Kazimierz Hercius, lecz pochodzący zapewne z tejże rodziny prof. Paweł Hercius (Herka), rodem z Kurzelowa, dziekan opatowski, którego utwory wylicza Estreicher, niema nic wspólnego z podobną literaturą i przypisaniu kryptonimu jemu, przeczą końcowe inicjały: P. W. Stanisław Tarnowski w „Historji literatury polskiej“² swego czasu przypisał „Postny obiad“ Wespazjanowi Kochowskiemu, lecz nad tą hipotezą śmiało możemy przejść do porządku dziennego.

Z przejrzenia całego materiału litery H. „Bibliografji Polskiej“ Estreichera wynika, że nie znajdujemy pisarza nietylko z koła klientów oficyny Cezarego, lecz wogóle z połowy XVII stulecia, któryby mógł iść w rachubę przy wyjaśnieniu autorstwa kryptonimowych dziełek. Znikomy poczet nazwisk szlacheckich litery H. herbarza i wymienionych pod nimi osób, nie przyczynia się również do rozwiązania kryptonimu. Wyjaśnienie przeto autorstwa winno iść inną drogą.

Udostępnienie przez prof. Rostafińskiego przedruku „Postnego obiadu“ uwalnia od obowiązku obszerniejszego sprawozdania z treści zebranych w tomiku epigramatów. Są to wiersze zaprawione conceptami na przeróżne potrawy podawane do stołu podczas postu, podzielone na kilka cyklów: polewki, ryby, jarzyny, wety. Autor umieszcza w dalszym ciągu trzydzieści epigramatów-dowcipów z okazji gości zasiadających do stołu, najwidoczniej, jak wnioskujemy z treści, swych znajomych. Wreszcie kończy dwoma epigramatami do Zoila. Prof. Rostafiński podkreśla wartość epigramatycznych wierszy zbioru dających „wyobrażenie, co też jadano — przynajmniej w post —

¹ „Księga Pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza“. T. I. Lwów 1916, str. 171.

² T. II. Kraków 1903, str. 339—340.

na chudopacholskim stole“, a prof. Brückner zaznacza, iż zbiorek jest wcale niepoślednim przyczynkiem „do charakterystyki i dziejów staropolskiego animuszu biesiadnego“. Trudno jednak zgodzić się z prof. Rostafińskim, że środowisko i stół do którego zasiadał autor „Postnego obiadu“ były chudopacholskie. Przeczą temu choćby epigramaty: 20, 30, 73, 74, 79, 105, 114, 115, 116, 118, z których wynika, że może być właściwie mowa o środowisku zamożnych domów szlacheckich, z którego czerpał autor również pomysły do drugiego intermedjum — „uciechy“, w którym: „ociec syna studenta, z kompanami jego, bankietować chce u siebie w domu, na zwykłych wakacyach“. Dzieje się bowiem rzecz w bogatym domu szlacheckim, którego gospodarz oczekuje przyjazdu syna kształcącego się w Kaliszu, czyli w tamtejszem Kolegjum OO. Jezuitów. Liczni goście zjeżdżają się ciągle do tego dworu, na co pan narzeka:

„Radbym już, żeby mnie ci goście zaniechali,
Nie mam wolnej godziny, czyć się obestali?
Że nie masz dnia żadnego, by kto nie przyjechał;
Czasem się muszę wrócić, choćem gdzie wyjechał.
Brzydki to zwyczaj w Polsce, w domu nie posiedzieć,
A w której jest wsi komin murowany wiedzieć,
Nie znam go, aż mnie wita, oracyą prawi,
Mnie pilno w pole jachać, on mnie kształtnie bawi“¹.

Nie chudy to szlachcic, trzyma bowiem kucharza, piwniczego, masztelarza, myśliwca, psiuka czyli psiarczyka:

„Przy sobie darmostrawskich chowa co niemiara,
Najdziesz u niego w domu chartów z pół centnara
Najdziesz w stajni, w piekarni, niepotrzebne chlopy,
Będzie tego z dzieckami, około pół kopy:
Najdziesz sług do niczego, tylko jeść sposobnych,
Chłopiąt, dziewcząt, pochlebców, trzy kopy niegodnych“².

Dla autora „Postnego obiadu“ nie miejskie, lecz wiejskie środowisko szlacheckie stanowi tło twórczości. Spróbujmy ustalić, czy wspomniane w epigramatach nieliczne miejscowości nie dadzą podstawy do wyjaśnienia w jakich okolicach obracał się autor zbioru?

Spotykamy w wierszach: Wieliczkę w epigramacie 18, Poznań w 56, Gdańsk w 87, Elbląg w 98, Wilno w 103, lecz analizując treść owych epigramatów i zważywszy, że przytoczone w nich miasta należą do ogólnie znanych w kraju, dochodzimy do wniosku, że nie one są charakterystyczne dla ustalenia okolicy, w której mieszkał autor. Epigramat 51 wspomina miasto Warke, lecz treść tego wiersza ma charakter sły-

¹ Badecki: „Pol. Kom. Rybałt.“, str. 639, w. 271—278.

² j. w. str. 642, w. 361—366.

szanej anegdoty, zresztą miasto to posiada znaczenie niemal przysłowiowe. Ogólnie jest znany wiersz o mazurach:

„Mazurówie mili,
Gdzieście się popili?
W Warce — na gorzałce,
W Czersku na złem piwsku...“,

popularne były również wiersze o furmanach z Warki¹.

Kryptonim wymienia jeszcze trzy nieznaczące i małoznane naogół miejscowości. W epigramacie 22 autor czyni aluzję do jakiegoś skąpego Piotra, zamieszkałego w Gołębiu, wsi na prawym brzegu Wisły pod Puławami. Epigramat 92 zawiera, jak objaśnia prof. Rostafiński, niezrozumiałą dziś aluzję do jakiegoś ówczesnego zajścia w Rymanowie, miasteczku w pow. sandomskim (znana dziś miejscowość lecznicza), w którym ongiś odbywały się jarmarki na płótno, bydło i wino węgierskie². Trzecią miejscowością wymienioną w epigramacie 45 jest miejscina Przytyk w pow. radomskim³, ściśle związana z dziejami rodziny Podlodowskich, herbu Janina, zajmującej w XVI i XVII wieku wybitne stanowiska w kraju.

„Liny.

W Przytyku pewnie jarmark w Środopóście bywa,
Mam znak, iż do miasta Szewczyków [t. j. linów] przybywa,
Beczkę ich pełną widzę, a Mistrzów nie wiele,
Partaczom do sadzawki wędrowka się ściele“.

Z trzech owych miejscowości: Gołębia, Rymanowa i Przytyka daje najbardziej do myślenia ostatnia. Epigramat 45 wskazuje w jedynym wśród epigramatów wymienianych miejscowości wypadku na bezpośrednią obserwację autora. „Mam znak... — mówi kryptonim — ...Beczkę ich pełną widzę“, co daje pewną podstawę do przypuszczeń, że kryptonimowy autor albo mieszkał w Przytyku, albo miasteczko to zaliczało się do najbliższych okolic jego pobytu.

Na tych epigramatach nie wyczerpuje się zawartość dziełka. Kryptonimowy autor umieścił na końcu: „ni ztąd, ni zowąd“ — jak pisze prof. Rostafiński — pieśń ludową w najstarszym znanym nam tekście: „Siedzi sobie zając pod miedzą“... Prof. Brückner w omawianej recenzji pierwszy wykazał, że istnieje wcześniejsze jej wydanie, gdyż „pod tytułem: „Heco“ wydał tę pieśń Franc. Cezary młodszy r. 1650 osobno“... Właściwie tu zaznaczyć wypada, że mamy do czynienia nie z oryginalnym tekstem pieśni ludowej w jednej z jej odmian, lecz z ówczynie napisaną obszerną przeróbką — jak po-

¹ Windakiewicz, „Lud“, X. 2 (1904), str. 197 i 205.

² „Słownik Geograficzny Państwa Polskiego“ X (1889), str. 95—97.

³ j. w. T. IX (1888), str. 240—241.

dobnie zaznacza prof. J. St. Bystron¹ — ozdobioną mitologią klasyczną i wymienieniem imion mnóstwa psów biorących udział w polowaniu. Powstaje przeto kwestja, czy owa przeróbka jest umieszczona w zbiorze kryptonimowego autora przypadkowo — zdanie to za prof. Rostafińskim podzielają prof. Brückner i dr. Badecki — czy też posiada jakiś związek z autorem epigramatów?

Rozstrzyga o tem pierwsze wydanie przeróbki pieśni o zającach z r. 1650. Wymienia je w „Bibliografji Polskiej“ Estreicher niedokładnie, gdyż od czasów J. A. Załuskiego, oprócz J. I. Kraszewskiego, nie widzieli badacze egzemplarza. P. Badecki umieszcza to wydanie w „Nieodszukanych pierwodrukach literatury mieszczańskiej w Polsce XVII wieku“². Przytaczamy więc dokładny opis bibliograficzny. Unikat zachowany w jednym z woluminów miscellaneów oddziału słowiańskiego Biblioteki Akademji Nauk w Leningradzie, pochodzący z wywiezionych zbiorów niewieskiej Biblioteki Radziwiłłowskiej, posiada następującą kartę tytułową:

„HECO || ABO ZAIĄCZEK || dla Vciechy ||
 IEGO MOŚCI PANA ||
 MIKOŁAJA z Przytyką PODŁODOWSKIEGO,
 Chorążego Dobrzyńskiego, || Pod Borem
 Zastrońskim Vpatrzony, Ruszony,
 Oblakány, y Dochowány || Przez || FRANCISZKA
 CEZAREGO, K. I. M. Typog.
 W KRAKOWIE, || Roku Pańskiego 1650.“

Unikatowy ten druczek in 4° (18,3 × 13,4 cm.) posiada 4 knlb. Na odwrociu karty tytułowej m. in. czytamy, iż zajączek „długo czekał, bo od Wielkiejnocy, aż dotąd w polach Zastrońskich: stęskniwszy się, że go samą tylko, prędkiej z cudzych krajów w Rykowie bytności Wm. mego MPana, karmiono wieścią i nadzieją: przyszedł z pola do Krakowa“...

Pieśń z r. 1650 o zajączku dedykowano Mikołajowi z Przytyka Podłodowskiemu, ówczesnemu chorążemu dobrzyńskiemu, a późniejszemu staroście radomskiemu i kasztelanowi kijowskiemu. Był on dziedzicem wymienionej wsi Rykowa³, Żukowa⁴ i innych dóbr i najwidoczniej należał do liczby zapalonych myśliwych, skoro jemu pieśń poświęcono. Wieś Zastronie⁵, której bory i pola wspomniano w tytule i przedśłowiu znajduje się również w pobliskiej okolicy.

Z tytułu naszego unikatu widzimy, że może być mowa jedynie o Franciszku Cezarym starszym, czyli ojcu, zmarłym 28 sierpnia 1651 r., a nie o Franciszku Józefie młodszym synie,

¹ „Polska pieśń ludowa. Wybór.“ Kraków s. a. — „Biblioteka Narodowa“. Serja I. Nr. 26, str. 23, 140—141.

² Lwów 1926, str. 19.

³ „Słownik Geograficzny“, X (1889), str. 91.

⁴ ib. XIV (1897), str. 843.

⁵ ib., str. 453.

któremu bezpodstawnie przypisują „autorstwo“ późniejsi badacze. Zgodnie z tem najdawniejsi bibliografowie Załuski-Jabłonowski podają Cezarego ojca jako autora pieśni, dopiero Feliks Bentkowski pomieszał Cezarych ojca z synem, a w dalszym ciągu ks. Hieronim Juszyński przypisał bezpodstawnie autorstwo już Franciszkowi synowi. Odtąd nieznaną z autopsji *editio princeps* przeróbki pieśni o zającu figuruje stale pod Cezarym młodszym nietylko u Estreichera, lecz i w „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej“ podana przez prof. Piotra Chmielowskiego i w Orgelbranda „Encyklopedji powszechnej“ (1898). Czyż jednak Franciszek Cezary ojciec jest autorem owej przeróbki? Redakcję tytułu: „dochowany przez Franciszka Cezarego“ bynajmniej nie należy tłumaczyć jako dowód autorstwa, zwiódła ona najnieśluszniej Załuskiego. Cezary starszy jedynie utrwalił drukiem przeróbkę anonimowego autora.

Inicjatywa przedruku: „Heco“ w „Postnym obiedzie“ dokonanego w tak krótkim czasie, nie mogła wyjść od Cezarego ojca, gdyż on już w r. 1653 nie żył. Z drugiej strony jest więcej niż wątpliwe, aby przedruk ukazał się, jak sądzi dr. Badecki, bez zgody lub wiedzy kryptonimowego autora epigramatów.

Oba teksty pieśni nie są identyczne, posiadają bowiem nieznaczne odmiany:

1 wyd. z r. 1650	str.	2 wyd. z r. 1653
A myśliwy z dobrą nadzieją	39 w. 12	Kobus bieży z dobrą nadzieją
A myśliwiec na łbie utyka	40 w. 7	A nasz kobus na łbie utyka
Panowie z charty czekają	40 w. 18	Pan Starosta z charty czeka
Pilno patrzą i rady słuchają	40 w. 19	Pilno patrzy i rad słucha
A myśliwiec przytrębuje	40 w. 23	A kobuźnik przytrębuje
Dojeżdża psów myśliwiec chciwy	41 w. 26	Dojeżdża psów kobuźnik chciwy
Myśliwiec	43 w. 5	Kobuźnik

Wśród tych drobnych odmian jedna jest szczególnie charakterystyczna. W tekście z r. 1653 bohaterem polowania na nieszczęsnego zajączka jest „pan starosta“. W owym mniej więcej czasie Mikołaj Podlodowski występuje już z tytułem starosty radomskiego¹. Mamy więc do czynienia nie ze zwykłym przedrukiem, lecz z przeróbką autorską tekstu wynikającą ze zmiany tytułu osoby, której pieśń pierwotnie poświęcono.

Nowe odmiany tekstu mogły wyjść najpewniej z pod pióra autora całego zbiorku. Zdradził on w epigramacie 45 swą łączność z Przytykiem Podlodowskich i okolicą, w której rozgrywały się sceny myśliwskie, będące pobudką do przeróbki pieśni ludowej. Ta niezwykła łączność kryptonimowego autora „Postnego obiadu“ i anonimowego autora z r. 1650 „Heco“ z jedną

¹ Mikołaj Podlodowski odbył ingres na starostwo radomskie w styczniu 1655 r. uświetniony panegirykami studenta Akademji Zamojskiej B. Abreka. Estreicher: „Bibliografja Polska“ XII (1891), str. 15.

małoznaczną mięściną, a tem samem z rodziną Podlodowskich, jak również charakterystyczna przeróbka pierwotnego tekstu pieśni, wyklucza przypadkowość i świadczy, że umieszczenie powtórne „Heco“ w zbiorze epigramatów nie było „ni ztąd ni zowąd“ lub kradzieżą literacką. P. H. P. W. wydając zbiorę epigramatów, uznał za stosowne dodać własną, dawniej anonimowo wydaną, przeróbkę piosenki myśliwskiej, poczyniwszy odpowiednie odmiany.

Epigramat 81 „Postnego obiadu“ wyjaśnia, że autor był katolikiem. Świadczy o tem jego stosunek do protestantyzmu, który nazywa pogardliwie „gdańską wiarą“. Pomysły dowcipów zbioru i porównania używane przez autora uchylają w dalszym ciągu jego tajemniczą przyłbicę. Amatorowi siemieńca kryptonim w epigramacie 4 przymawia:

„Kto cię chce jeść, niech się wprzod spowiada w kościele“.

W epigramacie 30 o karpie czytamy:

„Po kim że to karp w czarnej żalobie się nosi?
Ojca mu uwarzono, o *Requiem* prosi.
Wnetże będzie *Requiem* jak zbiorą talerze...“

Miętusy w epigramacie 55:

„Czarne, właśnie jakoby piekielne pokusy...“

Podobne porównanie spotykamy i w „uciesze“ drugiej. Kucharz trawiać czas przy ogniu mówi o sobie:

„A teraz upalę się, jako w czyściu dusza,
Umurzę się jak jaka piekielna pokusa...“¹.

U suma w epigramacie 57:

„Broda jak u proroka...“

O gościach kryptonimowy autor zbioru dowcipkuje następująco. O jednym „z wygoloną głową“ w epigramacie 123:

„Kto miłosierny! oddaj to ciało grobowi;
Odlicz złoty na *Salve* Panu Kantorowi...“

o innym zaś „z nosem szerokim“ w epigramacie 131:

„Podaruj ten szeroki twój nos Kościołowi,
Przyda się do gaszenia świec Wytrykusowi...“

Przykłady te wystarczają, aby wyjaśnić z jakiej sfery pojęć, z jakich najbliższych codziennemu życiu porównań czerpie autor pomysły do swych konceptów. Zdradzają one w nim osobę duchowną. Trafnie też prof. Brückner zauważył, że w dziełach swych P. H. P. W. wyłączył wszelką sprośność. Obie bro-

¹ Badecki, „Pol. Kom. Rybalt.“, str. 643, w. 389—390.

szury dalekie są od cienia erotyzmu, którym są przesiąknięte utwory literatury sowizdrzalskiej. Nie licowało to z godnością autora i stanowiskiem jakie zajmował. Jeśli przyjmiemy te wywody, wówczas jedynie zrozumieliśmy i jasnym staje się epigramat 130, w którym kryptonim dowcipkując na temat jednego ze swych znajomych „z nosem długim“, czyni aluzję do słynnego zamachu Piekarskiego na życie króla Zygmunta III i mówi wyraźnie o sobie, wymieniając swoje stanowisko:

„Czekan głowę Królewską tylko trochę zranił,
Zaraz wyrok Sejmowy wszystkim tę broń zgañił.
Umysł cię Poście wiedzie do pokutowania,
Ten wielce straszny Nos daj dziadom do schowania,
Bo jak oko wykolesz Plebanowi twemu,
Zakażą z Nosem chodzić ludowi Polskiemu.“

W świetle tego epigramatu uwidoczni się znaczenie części kryptonimu P. H. P. W., zawierającej domniemaną nazwę urzędu jaki zajmował autor. P. oznaczać może nie pisarza, podsędką, podczaszego, podstolego, podkomorzego i t. p. lecz plebana; W. zaś — miejscowość, w której zamieszkiwał autor epigramatów.

II.

Reasumując wywody poprzedniego rozdziału, dochodzimy do wniosków, że kryptonim P. H. P. W. ogłosił w oficynie Franciszka Cezarego i sukcesorów w latach 1650—1655 trzy broszury. Obracał się on w szlacheckim środowisku wiejskim i tekst jego utworów wskazuje na łączność z okolicami powiatu radomskiego, m. in. z miejsciną Przytykiem i rodziną Podłodowskich, oraz zdradza w nim osobę duchowną — wiejskiego plebana.

Próba przeglądu produkcji wydawniczej w drukarni krakowskiej Cezarego¹ celem ustalenia autorów — klientów drukujących prace w tej oficynie w omawianym okresie czasu, którzy ewentualnie mogliby iść w rachubę przy rozwiązaniu kryptonimu, wskazuje jedynie dwa nazwiska: Piotra Hiacynta Pruszcza i ks. Hiacynta Przetockiego, Plebana Wysockiego. O ile osoba autora: „Klejnotów stołecznego miasta Krakowa“ w całej swej działalności, podobnie jak i osoba Piotra Herciusa, niema nic wspólnego z literaturą tego rodzaju i nie daje wyjaśnienia innych inicjałów kryptonimu, druga postać, choćby już przy pobieżnym przejrzaniu zarejestrowanych przez Estreichera² tytułów utworów tego kompletnie dziś zapomnianego pisarza, wzbudza odrazu zaciekawienie i chęć bliższego poznania jego działalności.

¹ Estreicher, j. w. VIII (1882), str. 273—294.

² Estreicher, j. w. XXV (1913), str. 351—354.

Autor „Postnego obiadu“, jak również i ks. pleban wysocki wszystkie utwory drukują w jednej i tej samej oficynie Cezarego i sukcesorów. Dwie prace ks. Przetockiego, podobnie jak i „Heco“ są dedykowane wspomnianemu już Mikołajowi z Przytyka Podlodowskiemu, miejscowość zaś Wysoka¹, której plebanem był nasz autor, leży właśnie w okolicach, w których obracał się kryptonim P. H. P. W., t. j. w pobliżu Przytyka, Rykowa i Zastronia. Ks. Przetocki podpisuje karty tytułowe i dedykacje swych dziełek różnie: „X. Jacynth Przetocki Pleban Wysocki, y Dziekan Radomski“, „Hiacynt Przetocki, Pl. Wys.“, „X. H. P.“, „H. P. P. W.“, to też ogłaszając utwory, które ze względu na swe stanowisko osoby duchownej, pragnął widzieć w druku dobrze zamaskowane, umieszcza jedynie swój kryptonim, a dla zmylenia poszlak kładzie w środku inicjały imienia i nazwiska, po bokach zaś inicjały swego tytułu. Czytać bowiem należy:

Przez

P[lebana] H[iacynta] P[rzetockiego] W[ysockiego].

Takie, a nie inne, winno być odczytanie kryptonimu, gdyż trudno przypuścić, aby w jednej i tej samej wiejskiej okolicy istnieli jednocześnie dwaj autorzy o tak zbliżonych inicjałach. A ks. Przetocki miał powody owej dobrej maskarady. Zachowała się wiadomość o niewątpliwych nieporozumieniach, jakie musiało wywołać opublikowanie w r. 1647 jego dziełka: „Lamenty, abo żale serdeczne, y głosy żałobne dusz Chrześcijańskich, Nad niewinną śmiercią Jezusa Ukrzyżowanego...“ Ks. Hieronim Juszyński w swym: „Dykcyonarzy poetów polskich“² pierwszy stwierdza pisząc o „Lamentach“, że „historia męki Chrystusa wyjęta nie z źródeł prawdy, ale przywidzeń nabożnych od Kościoła odrzuconych... Dzieło to bardzo rzadkie z przyczyny, że sam autor je wytępił“. I rzeczywiście wśród wszystkich utworów podpisanych pełnym nazwiskiem przez ks. Przetockiego ten jedynie nie posiada „imprimatur“, a na str. 41 dostrzegamy cytą z pseudoewangelji Nikodema. To też na karcie tytułowej „Postnego obiadu“ czytamy na wszelki wypadek umieszczone zastrzeżenie: „Permissu Superiorum“, a dziełko to jak również i „Uciechy...“ zostały wydane bez wymienienia drukarni i nie posiadają dedykacji określonym osobom.

Porównując tytuły dwóch kazań ks. Przetockiego napisanych w tym czasie co „Postny obiad“ i „Uciechy“ dostrzegamy jeszcze jeden dowód przemawiający za naszą hipotezą, mianowicie wspólność redakcji tytułów tych czterech utworów:

¹ „Słownik Geograficzny“, XIV (1895), str. 123.

² T. II. Kraków 1820, str. 91–92.

„KOLEŃDA, ||
Ktorą || *Pod czas Morowego*
Powietrza, w Powiecie Rądomskim, ||
w Roku 1653 panującego bårzo ||
S. MIKOŁAY || ...rozdał... ||
do druku, gdy || *iuż Morowe*
powietrze ućichło, podał; ||
Roku Pańskiego 1655. ||
W KRAKOWIE. || *V Wdowy y Dziedziców*
Frąnciszka Ceząrego, I. K. M. Typog.“

„TARCZ || *Jego Mości Páná* || P.
STEPHANA || *PODLODOWSKIEGO* ||
z Przytyka, || *...A teraz, iż*
zá łaską Bożą powietrze
ustáło, || oddána Nieśmiertelności. ||
w KRAKOWIE. || w Drukárni
Wdowy y Dziedziców Frąnciszka
Ceząrego, || I. K. M. Typ. Roku
Pańskiego, 1655.“

Wszystkie cztery tytuły podkreślają istnienie w r. 1653 zarazy morowej. W „Kolędzie“, „Postnym obiedzie“, „Uciechach“, widzimy charakterystyczne — „pod czas morowego powietrza“. Zbieg okoliczności byłby w tym wypadku dość oryginalny i niezwykły. Pośrednim dowodem, przemawiającym również za naszą hipotezą jest fakt, że po r. 1655 nie spotykamy już dziełek oznaczonych albo kryptonimem P. H. P. W., lub też podpisanych nazwiskiem ks. Przetockiego. Twórczość jego przerwała śmierć, której data jest niewiadoma. Daremnie więc autor obiecywał dalszą serję „uciech“:

„Uciecha trzecia i więcej ich będzie
Jeśli na karku śmierć mi nie usiędzie:
I żęć ucieszę głowę frasobliwą
Inaczej, lutnią zawieszę chrapliwą.“¹

III.

Działalność pisarską, podpisaną pełnem nazwiskiem ks. Przetocki rozpoczyna od r. 1642, w którym wygłosił kazanie na śmierć Mikołaja Modliszewskiego p. t.: „Łabęć...“ (cytujemy pierwsze słowa tytułów kazań odsyłając do Estreichera), ogłoszone w roku 1643 (Estreicher błędnie podaje r. 1645). Utwory jego podzielić można na trzy grupy. Pierwsza — siedem kazań, druga: lamenty pasyjne wyżej wspomniane i epigramaty łacińskie o podobnej treści dołączone do oracji: „Pastor percussus...“ (s. a., około r. 1647), oraz „Pieśń y modlitwa do Mikołaja św. podczas morowego powietrza in Anno 1653 et 1654“, umieszczona w kazaniu: „Miłosierdzie Bogarodzice Maryey...“ (1650). Do trzeciej kategorii należy przekład listu Elizeusa Aurimontana do gdańszczan p. t.: „Gdański prorok...“ (1649) z tłumaczeniem słynnego poematiku biskupa warmińskiego Jana Dantyszka o Gdańsku².

Dotychczas Przetockim prawie, że nie zajmowano się. Wymienia go najwcześniej Załuski: „Bibliotheca poetarum polonorum“³ jako autora „Lamentów“, tłumacza: „Gdańskiego pro-

¹ Badecki, „Pol. Kom. Rybałt.“, str. 649, w. 575—578.

² Mocarski, „Przepowiednia o Gdyni w... wieku XVII“. Mestwin III (1927) Nr. 13.

³ Str. 75, 100.

roka“, oraz Ignacy Krasicki w niedokładnej wzmiance w dziele: „Zbiór potrzebniejszych wiadomości“¹. Badacze XIX stulecia: Bentkowski: „Hist. lit. pol.“², Chłędowski: „Spis dzieł polskich...“³, Siarczyński: „Obraz panowania Zygmunta III“⁴, Święcki: „Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski“⁵ podają przeważnie bibliograficzne i lakoniczne, a dziś bezwartościowe notatki. Ks. Juszyński charakteryzuje „Lamenty“ jako „dzieło pełne ascetyzmu“ i podkreśla „piękne podobieństwa“ lamentu VI. Blższą znajomość z utworami ks. Przetockiego zdradza Wł. A. Maciejowski: „Piśmiennictwo polskie“⁶, cytując nawet wyjątek z „Lamentów“, lecz ogranicza się tylko do bibliograficznych szczegółów. Również M. Wiszniewski: „Hist. lit. pol.“ podaje wyjątek tłumaczenia „Gdańskiego proroka“⁷. Notatka F. M. S[obieszczańskiego] w „Encyklopedji powszechnej“ (Orgelbranda)⁸, skrót jej w nowszym wydaniu⁹ oraz artykuł ks. Wł. S[ławińskiego] w „Encyklopedji kościelnej“¹⁰, nie przynoszą naogół nic nowego. Jedynie Michał Morz[kowski]¹¹ jako przygodny amator, w „Bibliotece Warszawskiej“ z r. 1851¹² przedrukowuje w skróceniu kazanie „Łabęć...“ opuszczając cytaty łacińskie. Dopiero wychodząc z lokalnych zainteresowań ks. Jan Wiśniewski w dziele: „Monografia dekanatu koneckiego“¹³, szczegółowiej zajął się działalnością pisarską ks. plebana wysockiego, streszczając niektóre jego utwory i podając przedruk pieśni do św. Mikołaja oraz podobizny kart tytułowych.

Rodzina autora „Lamentów“, herbu Nałęcz¹⁴, pochodzi z powiatu ostrzeszewskiego w województwie sieradzkim, gdzie posiadała dobra Przetocznicę vel Przytocznica¹⁵. Nie zajmowała wybitniejszych stanowisk — w spisie urzędników jak powiatu tak i województwa nie spotykamy się z tem nazwiskiem, jedynie Florjan Przetocki w latach 1426—1427 był burgrabią grodzkim ostrzeszewskim¹⁶. Zapewne i ks. Przetocki urodził się w tym

¹ T. II. Warszawa-Lwów 1781, str. 422.

² T. I, str. 610.

³ Lwów 1818, str. 46.

⁴ Cz. II. Lwów 1828, str. 109.

⁵ T. I. Warszawa 1859, str. 265.

⁶ T. III, str. 844—846.

⁷ T. VIII, str. 66—67; o „Lamentach“ wzmianka z Juszyńskiego, IX, str. 225—226.

⁸ T. XXI (1865), str. 689—690.

⁹ T. XII (1902), str. 383.

¹⁰ T. XXII. Płock 1898, str. 226—227.

¹¹ T. III, str. 162—170.

¹² T. III, str. 162—170.

¹³ Radom 1913, str. 12, 19, 310, 313—315, 536—541.

¹⁴ K. Niesiecki, „Herbarz polski“. T. VII. Lipsk 1841, str. 547. — Por. także: Rodzina, „Herbarz szlachty polskiej“, XV (1931), str. 26.

¹⁵ Słownik Geograficzny IX (1888), str. 29.

¹⁶ Według spisu urzędników woj. sieradzkiego, opublikowanego przez Józefa Koberzyckiego: „Przyczynki do dziejów ziemi sieradzkiej“. T. II. Warszawa 1915, str. 186.

powiecie, prawdopodobnie w przedostatniem lub ostatniem dziesięcioleciu XVI wieku. Między rokiem 1637¹ a 1642 został plebanem wysockim, w kazaniu: „Miłosierdzie Bogarodzice Maryey“ z r. 1650 tytułuje się już dziekanem radomskim, plebanem wysockim, podczas gdy jeszcze w roku 1649 podpisał: „Gdańskiego proroka“ tylko jako „pleban na Wysoki“. Był również plebanem borkowickim.

Estreicher identyfikuje naszego ks. plebana z prefektem szkół jezuickich w Krakowie ks. Hiacyntem Przetockim S. J., który oblatował w grodzie krakowskim w r. 1634 manifest w sprawie zamknięcia tych szkół na rozkaz królewski wskutek znanych zatargów z Akademią. Manifest ten został drukowany s. a. & l. p. t.: „Manifestatio Religiosorum Societatis Jesu Cra-couien[sis]“². Czy rzeczywiście mamy do czynienia z jedną i tą samą osobistością, sprawa zawikłana. Wykazy pisarzów zakonu S. J. nie znają autora o tem nazwisku, z drugiej strony wiadomości z życia ks. plebana wysockiego są więcej niż skąpe. Już ks. Siarkowski we wspomnianym artykule: „Encyklopedji kościelnej“ zaznaczył, że nic nie może powiedzieć o działalności ks. Przetockiego wobec braku inwentarzy kościelnych i dokumentów XVII wieku. Ks. Wiśniewski również nie wiele może dodać szczegółów, nie posiadają pożądaných materiałów także źródła archiwalne krakowskie.

O ile Estreicher słusznie identyfikuje naszego autora z prefektem szkół jezuickich, ks. Przetocki, w okresie następującym po zamknięciu tych szkół, sekularyzował się, osiadł na wsi i poświęcił się duszpasterstwu. Przemawia za słusnością hipotezy Estreichera cytowana w kazaniach literatura, wskazująca na bliskość naszego autora z zakonem OO. Jezuitów, charakterystyczne zakończenia niektórych utworów: *Ad majorem Dei gloriam*, znaczna erudycja i nieprzeciętny poziom wykształcenia. Nie był zapewne zwykłym plebanem wiejskim kapłan rozwijający zdala od środowiska kulturalnego działalność pisarską, posiadający piękny księgozbiór, znawca greczyzny, jak wskazują w jego kazaniach cytaty. W okresie poprzedzającym działalność duszpasterską w radomskim ks. Przetocki obracał się niewątpliwie w większem środowisku umysłowem i mógł mieć szersze pole działania. Było niem najprawdopodobniej Kraków i działalność pedagogiczna. Za tą hipotezą przemawia również fakt ofiarowania po śmierci jego biblioteki najbliższemu po zamknięciu szkół krakowskich Kolegium OO. Jezuitów w Rawie, zanotowany przez Niesieckiego³. Jak cenny był ten księgozbiór, wskazują cytaty w jego kazaniach, gdyż siedząc i pisząc na wsi ks. Przetocki najprawdopodobniej posługiwał się głównie

¹ W roku 1637 umarł pleban wysocki Feliks Zmarskowicz. Ks. Wiśniewski, j. w., str. 310.

² Estreicher, XXV, str. 353.

³ Niesiecki, j. w. T. VII, str. 547.

swemi zbiorami. Korzystał zapewne i z bibliotek swych parafjan, zwłaszcza u jednego z nich Stefana z Przytyka Podlódowskiego: „w domu pełno było ksiąg duchownych od srebra i złota pięknie oprawnych“¹.

Ks. Przetocki jako mówca kościelny nie zainteresował nowszych badaczy. Podane przez Morzkowskiego kazanie jest najślabszym utworem naszego plebana, inne jego przemówienia jak: „Miłosierdzie...“, a zwłaszcza: „Kolenda...“, nie należą do najgorszych płodów wymowy duchownej, nie wznosząc się jednak ponad przeciętny poziom ówczesny. Są bowiem ciekawe ze względu na tło obyczajowe. Podkreśla w nich autor ujemne strony życia szlacheckiego na wsi, życie nad stan, gani obfite bankiety i pijaństwo. Występuje natomiast jako gorący obrońca smutnej doli służby domowej i poddanych chłopów. Język ks. plebana wysockiego w kazaniach, zwłaszcza późniejszych, jędrny, dosadny, staropolszczyzną i wyrazami gwarowymi przetkany, pełen pomysłów lub zwrotów przysłowiowych. „Lamenty“ godne są badań specjalnych.

Możnaby przeprowadzić zestawienia podobnych lub identycznych motywów, które dostrzegamy w jednym zwłaszcza z kazań i w „uciechach“. Zgóry jednak należy zaznaczyć zawodność owej analizy, gdzie z jednej strony mamy do czynienia z lekkimi dowcipami epigramatycznymi, komicznymi intermedjami oraz naśladownictwem pieśni ludowej, z drugiej zaś z prozą i wierszami o zupełnie odmiennym charakterze. W kryptonimowych dziełkach zjawiska ujemne są traktowane pobłażliwie, bez tonu moralizatorskiego, gwoli bawieniu czytelników, w kazaniach zaś autor przemawiając z urzędu, musi przyjąć przeciwny punkt widzenia. W każdym bądź razie analiza ta, ujęta ze strony motywów i języka, nie stałaby w sprzeczności z naszym rozwiązaniem kryptonimu.

Zygmunt Mocarski.

Trzy pojedynki

(na marginesie „Cyda“).

Pojedynek, typowy motyw poezji rycerskiego średniowiecza, dostał się w spadku literaturze nowocześniejszej z wielu tradycyjnymi środkami techniki literackiej, jak: groźna przygoda, spotykająca bohatera, i niespodziewany ratunek, więzienie i ucieczka z niego, porywanie bohaterki i uwolnienie jej z niebezpieczeństwa, przebieranie się bohaterów i bohaterki i t. d., po rycerskich balladach i romansach. W licznych odmianach i warjacjach głównego motywu stosowany był ten środek kompozycyjny, wygodny zresztą dla rozwiązania zawikłanej akcji,

¹ „Tarcz...“, 1655; przedruk ustępu ks. Wiśniewski, j. w., str. 538.